



Czekanie na Pana

By we wszystkim zaufać Bogu...

*„Oczekujże Pana, zmacniaj się, a on utwierdzi serce twoje;
przełoż oczekuj Pana” – Psalm 27:14.*

Wyrażenie „Oczekuj Pana” nie tyle znaczy wyświadczenie pewnej służby Panu, co raczej oczekiwanie na Niego, aby poznać, jaka jest Jego wola względem nas. Nie uważamy, że chodzi o to, by służyć Panu tak, jak sługa obsługuje ziemskiego pana, ale raczej o cierpliwe czuwanie, aż rozpoznamy, czego Bóg chce, abyśmy to uczynili. Każde dziecko Boże powinno oczekiwać, aby było prowadzone przez Niego, a nie uprzedzać Go bez zastanowienia się, jaki jest Boski cel względem niego. „Ufaj w Panu ze wszystkiego serca twego, a na rozumie twoim nie polegaj. We wszystkich drogach twoich znaj Go, a On prostować będzie ścieżki twoje” – taka jest rada mędrca Pańskiego (Przyp. 3:5-6). Wiele dzieci Bożych popełnia błędy pod tym względem.

Powierając nasze drogi Bogu, powinniśmy iść naprzód tylko tam, gdzie On prowadzi. Jeżeli woli Jego dobrze nie rozumiemy, nie spieszymy się zanadto ani nie kierujemy się swoją mądrością, lecz przedstawmy sprawę Bogu w szczerzej modlitwie, z prośbą, abyśmy nie rzadzili się swoją wolą i swoimi sposobami, ale abyśmy czynili tylko to, co chce Bóg. Potem czekajmy i uważajmy na wskazówki Jego opatrności i idźmy tam, gdzie On zdaje się nas prowadzić, pozostawiając wyniki Jemu. Nie powinniśmy ulegać swojemu osobistemu upodobaniu, bez upewnienia się najpierw, czy taka jest wola Boża w danej sprawie. Możemy być niekiedy zapytani: „Czy postąpisz w ten sposób, czy w inny? Czy udasz się do tego miejsca, czy do tamtego?”. Jeżeli w danej sprawie nie upewniliśmy się jeszcze, jaka jest wola Boża, to uczuciem naszym i odpowiedzią powinno być: „Nie jestem jeszcze zdecydowany. Poradzę się Słowa Bożego, aby zobaczyć, jak jego instrukcje zdają się stosować do mojej sprawy”. Albo też: „Czuwam, aby się dopatrzeć, jak opatrność Boża tą sprawą pokieruje i modłę się, aby nie popełnić omyłki”. Dobrze to wyraził poeta:

„Obawiam się dotykać się rzeczy obejmujących tak wiele”.

Ci, co oczekują na Pana, nie zawsze mają najlepsze powodzenie na zewnątrz. Psalmista jednak oświadcza, że oczekując na Boga, mamy się wzmacniać. Czekając na Pana, obieramy właściwą drogę, więc błogosławieństwo

Boże będzie nad nami. Jest pewne, że czekając na Niego, nie popełniamy omyłki. Na początku może się zdawać, że drudzy nas wyprzedzają, lecz my mamy „oczekiwać Pana”.

Nie podejmujemy więc żadnego kroku, dokąd nie upewnimy się, że to Bóg nami kieruje i prowadzi. Uważajmy pilnie na znaczenie Jego opatrności. Badajmy Jego Słowo. Nie pozwólmy, aby wiara nasza straciła swój grunt. „Wzmacniaj się!” Być mocnym znaczy mieć wiele odwagi, *przełoż „zmacniaj się, a on utwierdzi serce twoje, tylko oczekuj Pana”*. Słowo „serce” może być tu rozumiane jako dusza, istota, a szczególnie nasze władze umysłowe. Bóg posili nas, utwierdzi i umocni do znoszenia przeciwności i do czynienia Jego woli w miarę, jak da nam ją poznać. Tym, co oczekują Pana, nie zabraknie żadnej dobrej rzeczy.

Cechy potrzebne do powodzenia

Odwaga, męstwo, wytrwałość w służbie Pańskiej są bardzo potrzebne wierzącym. Zalety te potrzebne są nawet w świecie. Komu brak tych przymiotów charakteru, ten powodzenia w życiu mieć nie będzie. Brak odwagi, brak nadziei, jest jedną z najważniejszych przyczyn niepowodzenia w świecie. Jednakże nasz tekst nie stosuje się do świata, lecz do tych, co należą do Boga. Kosztowne obietnice Słowa Bożego, które przeznaczone są tylko dla Jego ludu, stanowią silną podstawę dla ich nadziei, mogą oni zatem być silni i odważni. Ludzie poświęceni Bogu będą mieli próby i doświadczenia podobne do tych w świecie, oprócz doświadczeń wyjątkowych i szczególnych, przychodzących na nich jako na naśladowców Chrystusa. Te jednak nie przychodzą na nas drogą przypadkową, tak jak przychodzą na świat, ale pod bezpośrednią opatrnością Bożą.

„Nowotni” w służbie Pańskiej mogą z początku myśleć, że wszystkie sprawy powinny im iść gładko; że tych zwykłych trudności światowych oni przechodzić nie powinni; że od czasu gdy stali się dziećmi Bożymi, Bóg będzie ich zaślaniał przed trudnościami i prześladowaniami. Gdy jednak badają Słowo Boże, szybko się przekonują, że tak nie jest, lecz że mają postępować wiarą, a nie widzeniem. Dowiadują się również, że nie powinni się spodziewać zewnętrznych i głośniejszych przejawów łaski Bożej, ale że mają cierpieć z Chrystusem – na co też są powołani (1 Piotra 2:20-21; Dzieje Ap. 14:22). Dowiadują się ponadto, że mają być posłuszni Bogu i stopniowo uczyć się, co to posłuszeństwo oznacza.

Mistrz nauczył się posłuszeństwa – poznał, co posłuszeństwo oznacza – „przez to, co wycierpiał”. Wąs-



ka droga nie jest drogą wygodną. Naśladowcy Pana dowiadują się, że Bóg powołuje teraz klasę takich, którzy mają wiarę w Niego i którzy przyjmują Jego Słowo w zupełności. Z czasem przekonują się także, że „jeśli Bóg z nimi, to któż przeciwko nim?”. Gdy sprawy nie idą tak, jak się tego spodziewali, gdy przychodzą różne próby i doświadczenia, mówią: „Wiemy, iż wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, co miłują Boga” (Rzym. 8:28).

Tacy więc, kierowani Słowem Bożym, dowiadują się, że postępując naprzód, mają się wzmacniać. Wiele trudności przyjdzie im pokonać, na co potrzeba dużo odwagi. Lecz odwaga zrodzona z ich wiary w Boga oraz w „wielkie i kosztowne obietnice” wzmacnia ich, bo bez tego mogliby zostać pokonani. To daje im siłę, której inni nie mogą zrozumieć.

Ufajmy, choć nie widzimy

Jeżeli dziecko Boże się zniechęca i traci nadzieję i duchową siłę, dzieje się tak dlatego, że nie ucieka się do Boga po obiecaną pomoc. Stracić odwagę to jest to samo co stracić wiarę. Gdy dziecko Boże straci wiarę i odwagę, staje się bezsilne wobec nieprzyjaciół. Musimy nauczyć się ufać naszemu Ojcu, nawet gdy znaczenie Jego opatrności jest zakryte przed naszym wzrokiem, a wszelkie wysiłki, by Mu służyć, zdają się nie mieć powodzenia. Spójrzmy na apostołów i ich doświadczenia. Apostoł Paweł bardzo pragnął nieść poselstwo Ewangelii drugim. Kilka razy próbował udać się do Azji, lecz nie było mu dozwolone. Św. Paweł zaczął się dziwić, czemu sprawy tak się mają, czemu jego częste wysiłki zawodzą. Pan mu z czasem pokazał, że zamiast do Azji miał się udać do Grecji. W pierwszym swoim liście do Tesaloniczan Apostoł napisał: „Dlategośmy chcieli przyjść do was (zwłaszcza ja Paweł) i raz, i drugi, ale nam przekazał szatan” (1 Tes. 2:18). Wiemy jednak, że Bóg pokonuje machinacje Szatana i sprawia, że nawet te wychodzą na chwałę Bożą, zaś Jego dzieci uczą się przez nie posłuszeństwa i cierpliwości, co jest dla nich wielkim błogosławieństwem.

Widzimy także, iż w ogrodzie Getsemane nasz Pan nie stracił wiary w Boga, choć przez pewien czas był zatrwożony. Zbliżając się do końca swoich ziemskich doświadczeń, Jezus trwożył się, czy aby wiernie wykonał wszelkie wymagania Ojca. Wiedział, że najmniejsze uchybienie od Boskiego prawa oznaczałoby Jego śmierć. Zachodziło więc pytanie: Czy ofiara Jego będzie przyjemna? Czy zostanie podniesiony z śmierci do chwały niebieskiej przez zmartwychwstanie? W tym zmartwychwstaniu otrzymał zapewnienie od Ojca, że okazał się wiernym w zupełności. Wszystkie próby i trudności, jakie nasz Pan przechodził, wydając swe życie, uprzedziły Go jako wdzięczna wonność, przechodząca poza zasłonę do Świątyni Najświętszej, jak było to pokazane w figurze (3 Mojż. 16:12-13).

Właściwa bojaźń

Gdy najwyższy kapłan żydowski nasypał kadzidła na ogień znajdujący się na złotym ołtarzu i gdy wonny dym kadzenia przeszedł poza wtórą zasłonę i okrył arkę przymierza i ubłagalnię, wówczas kapłan sam także przechodził pod zasłonę. Z pewnością za każdym razem, gdy podnosił zasłonę, aby pod nią przejść, odczuwał bojaźń; albowiem gdyby w sprawowanej poprzednio ofierze w czymkolwiek uchybił, to przechodząc pod zasłonę, umarłby. Podobnie Pan nasz Jezus wiedział o tym, że aby móc otrzymać Boskie uznanie, ofiara Jego musiała być przyjemna w pełnym tego słowa znaczeniu, bo inaczej utraciłby swoją egzystencję na zawsze, jakby Go nigdy nie było; straciłby wszystko.

Nie było tam żadnej ziemskiej istoty, która by mogła pocieszyć naszego Pana pod tym względem. Nie było nikogo, żeby mógł powiedzieć: ‘Wykonałeś wszystko doskonale; lepiej wykonać nie mogłeś’. Dlatego Jezus udał się do swego Ojca po to zapewnienie, po pomoc i pociechę. Z głębi serca wołał do Ojca: „Nie moja wola, ale Twoja niech się stanie”. Ojciec wysłuchał Jego prośbę i zesłał Mu potrzebne zapewnienie i pomoc. Jezus został wysłuchany i pocieszony odnośnie tego, czego się obawiał; toteż podczas całej tej nocy i następnego dnia, aż do chwili ukrzyżowania, był spokojny i mężny.

Podobnie poświęceni powinni odczuwać właściwą bojaźń. Właściwa bojaźń jest dobra dla nich; lecz nie powinna się ona zbliżać do granicy zniechęcenia i wstrzymywania ich w dobrych usiłowaniach. Poświęceni mają mieć bojaźń, o jakiej mówił św. Paweł: „Bójmyż się tedy, aby snąć zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was być upośledzony” (Hebr. 4:1). Tę właściwą bojaźń miał Pan Jezus. On nigdy nie zniechęcił się ani nie cofnął od pracy, którą Mu Ojciec powierzył. Jego bojaźń była bojaźnią synowską, która zwiększała czujność i troskliwość oraz ostrożność w postępowaniu i życiu, aby we wszystkim mógł okazać się przyjemnym Ojcu. Taką bojaźń powinni posiadać wszyscy chrześcijanie. Powinniśmy czuwać, aby nie zaniedbać jakiegokolwiek przywileju lub obowiązku.

Taka bojaźń będzie nas pobudzać do pilnego badania samych siebie. Powinniśmy zapytać samych siebie: ‘W co ja wierzę? Czemu tak wierzę?’. Powinniśmy często rozmyślać o podstawach naszej wiary i umysłem naszym sprawdzać jej prawdziwość. Gdy to będziemy czynić, Bóg wzmocni naszą wiarę i posili nasze serce. Gdy zaś ktoś pokłada zbytnią ufność w samym sobie, gdy polega przeważnie na własnej mocy, to wyjdzie mu na dobre, gdy Bóg pozwoli mu dojść do punktu pewnego zniechęcenia, aby przez to mógł stać się bardziej bojaźliwym; by mógł pozbyć się pewności siebie i poznać swoją nieudolność i słabość oraz potrzebę opierania się



zawsze na Panu i uciekania do Niego o kierownictwo i wsparcie. Gdy dzieci Boże uczą się oczekiwać na Pana, wypełnia się w nich Jego obietnica, która mówi: „*Ale którzy oczekują Pana, nabywają nowej siły; podnoszą się piórami jako orły, bieżą a nie spracują się, chodzą a*

nie ustawają” (Izaj. 40:31).

Watch Tower
R-5711 (1915 r.)
„Straż” 1932/01